

Waldemar Irek

5 niedziela wielkanocna, "Jesteście czyści dzięki Słowu"

Wrocławski Przegląd Teologiczny 4/2, 222-224

1996

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

rozpoznawania brzmienia Bożego wezwania i modlić się o nie. Dotykają te słowa najgłębszych pokładów ludzkiej egzystencji, pragnień i oczekiwań, będących wynikiem ludzkiego niespokojnego ducha. Nie mówią o tym, co dotyczy ciała, szczątkowych treści i prawd, ale ducha. Owa nietolerancja ukrywająca się w słowach „Ja jestem” po dziś dzień oburza świat, który przeciwstawia tej rzekomej zarozumiałości naukę o wielu drogach, a tym samym wielu prawdach, które bardzo często okazują się półprawdami. Prawda Boża jest niepodzielna, zwłaszcza kiedy objawia się jako Miłość Absolutna. Kiedy Miłość ta zaprowadzi Pasterza na Golgotę, czy można z nią porównać inną?

Człowiek, którego zawsze niepokoili pytania o własny cel, o losy ludzi i wszechświata próbuje znaleźć na nie odpowiedź przy pomocy różnych sojuszników. Takim „zbawieniem” dla człowieka końca XX wieku miała być nauka i technika. Dziś wiemy już, że te nadzieje okazały się płonne. Dlatego zwrócił się człowiek tak wielce oświecony i zafascynowany materią – ku zjawiskom, których nie można zmierzyć ani zważyć. Parapsychologia, bioprądy, horoskopy i telepatia, robią niesamowitą karierę. Człowiek tak długo będzie czuł się zagubiony i nie osiągnie zbawienia, jak długo będzie szukał najemników, którzy wcześniej czy później poprowadzą go na bezdroża. Zbawienie podają w pigułce odurzającej i innych półśrodkach, narkotykach, alkoholu i innych substytutach, a w końcu uciekają w samounicestwienie. Jeśli więc mamy pomoc i takiego Pasterza, którego *świat nie poznał* i tak być może jest do dzisiaj, to już wiemy, czego od nas oczekuje. Wskazać zagubionym ludziom, gdzie mogą znaleźć zbawienie i gdzie mogą szukać prawdziwego ratunku, a nie tylko jego namiastki.

ks. Mirosław Sowiński

5 NIEDZIELA WIELKANOCNA – 27 IV 1997

„Jesteście czyści dzięki Słowu”

1. Aby zrozumieć dzisiejsze pierwsze czytanie i lęki uczniów, którzy bali się nawróconego Szawła, musimy najpierw zobaczyć Go jako prześladowcę chrześcijan. Szaweł – uczeń Gamaliela, gorliwy faryzeusz prześladowający – jak mu się wówczas wydawało – nową sektę, która wyrosła na gruncie judaizmu. Rzeczywiście, pierwotna wspólnota spełniała kryterium sekty. *Secare* – znaczy odciąć się – a oni przecież odcięli się od religii żydowskiej; *sequor* – znaczy podążać za kimś – oni tymczasem znaleźli w osobie Jezusa z Nazaretu jednoznaczny Autorytet.

Przypomnijmy, iż Szaweł podążający do Damaszku, wyposażony był w specjalne pełnomocnictwa, upoważniające go do więzienia chrześcijan, po to, by bronić czystości judaizmu. Chcemy razem z nim przeżyć raz jeszcze cud pod Damaszkiem. Oczyma duszy zobaczyć: światłość, upadek na ziemię, utratę wzroku, wreszcie usłyszeć słowa: *Szawle, Szawle, dlaczego mnie prześladujesz?* Następstwo tego głosu

opisane jest w dzisiejszym czytaniu. Paweł z prześladowcy przemieniony w gorliwego wyznawcę, pojawia się w nowej roli w Jerozolimie.

Powiemy że pod Damaszkiem zdarzył się cud. W starożytności św. Augustyn określił cud jako fakt niezwykły, który wywołuje zdziwienie, ponieważ różni się od zwykłego biegu rzeczy, a skutek tego jest odczytywany jako znak działania Bożego w świecie. Dla Szawła znak cudu, to przede wszystkim Głos, który usłyszał, a szczególnie stwierdzenie: *Ja jestem Chrystus, którego ty prześladujesz!* Szaweł prześladował Kościół i oto dowiedział się, że tak naprawdę prześladował Chrystusa.

Umarł Szaweł, narodził się Paweł, głosiciel Słowa, który z *siłą przekonania przemawiał w imię Jezusa*. Trudno dziwić się niedowierzającym i ostrożnym chrześcijanom z Jerozolimy, którzy nie wierzyli, że Szaweł przemienił się w ucznia. Być może przypuszczali, że to jakiś podstęp, nowa metoda w zwalczaniu Kościoła. Paweł tymczasem usłyszał słowo Chrystusa, moc tego słowa spowodowała szczególną łączność z Bogiem i Kościołem.

2. Biblijne pojęcia na określenie cudu, to przede wszystkim: *ergon* – czyn, *semeion* – znak, *dynamis* – moc, dzieło. Bóg chce z człowiekiem nawiązać szczególną łączność, pragnie przekazać mu określone treści, ale równocześnie obudzić określone reakcje.

Ilustracją mocy Chrystusowych słów, wypowiedzianych w Ewangelii, może być dla nas przypadek Szawła z Tarsu. Jezus mówi: *Wy już jesteście czyści dzięki Słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we mnie, a Ja w was trwać będę.*

Warto zobaczyć pewne podobieństwo łączące nas z Apostołem Pawłem. On nie znał Chrystusa jak inni Apostołowie. Nie poznał jego twarzy, sylwetki, nie był świadkiem jego ziemskich gestów. Ale usłyszał Jego Słowo, skierowane wprost do niego. Mające moc nie tylko *katharsis* – oczyszczenia, ale również zakorzenienia w Bożych Tajemnicach. *Trwajcie we mnie, a Ja w was trwać będę.* My również usłyszeliśmy Boże Słowo, wyrrywające nas z letargu życia, dające również moc, byśmy podobnie jak Paweł przynosili owoc obfity. To właśnie on przemierzył ówczesny świat, by zanieść innym Chrystusa.

3. Ten kto usłyszał Boże Słowo, nie uzyskuje od razu daru spokojnego serca i sumienia. Przed oczyma mogą przesuwać się obrazy z przeszłości. Dlatego być może Paweł po swoim nawróceniu przez pewien okres czasu przebywał na pustyni, by zrobić rachunek z samym sobą. Zobaczyć swój grzech i dostrzec Bożą moc i miłosierdzie. Jak mówi Wyspiański: „Idziesz przez świat i dajesz światu kształt poprzez swoje czyny – spójrz na ten świat, na jego kształt i zobacz swoje winy”.

W trzecim czytaniu św. Jan Apostoł – znawca naszej natury – mówi, iż serce może nas oskarżać. Czyż oskarżenie to nie dotyczy grzechu, w którym prześladujemy innych – jak Szaweł, a w ostateczności prześladujemy Boga? Apostoł miłości stwierdza: *Jeśli nasze serce oskarża nas, to przecież Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko.*

Wiedza i miłość Boga stoi u podstaw przemiany człowieka, jego nowych szans i również nowych możliwości: *Jeżeli we mnie trwać będziecie, a Słowa Moje w was, poprosicie, o cokolwiek chcecie, a to wam się stanie.*

Rozgrzani Bożym Słowem pragniemy aktywnie działać w Kościele i świecie – jak Paweł, który usłyszał Słowo, a Kościół naszych czasów niech cieszy się pokojem, nie tylko w Judei, Galilei i Samarii, ale wszędzie tam, gdzie my żyjemy. Niech rozwija się i żyje bogobojnie napelniając się pociechą Ducha Świętego.

ks. Waldemar Irek

NMP KRÓLOWEJ POLSKI – 3 V 1997

Miłość Ojczyzny

*Ojczyzna – kiedy myślę – wówczas wyrażam siebie
i zakorzeniam,
mówi mi o tym serce, jakby ukryta granica,
która ze mnie przebiega ku innym,
aby wszystkich ogarniać w przeszłość dawniejszą
niż każdy z nas:
z niej się wylaniam ... gdy myślę Ojczyzna –
by zamknąć ją w sobie jak skarb.
Pytam wciąż, jak go pomnożyć, jak poszerzyć
tę przestrzeń, którą wypełnia.*

(K. Wojtyła, Myśląc Ojczyzna)

1. „Pokój Tobie, Polsko, Ojczyzno moja” – tak wołał największy z rodu Polaków, Papież Jan Paweł II. Pierwszym słowem, wypowiedzianym w milczeniu i na klęczkach, był pocałunek ojczyściej ziemi jako cześć dla Stwórcy oraz tych, dla których Polska jest domem rodzinnym. Pocałunek złożony na polskiej ziemi ma dla Ojca świętego sens szczególny. Jak sam powiedział: „jest to pocałunek złożony na rękach matki – albowiem Ojczyzna jest naszą matką ziemską. Jest matką szczególną. (...) jest matką, która wiele przecierpiała i wciąż na nowo cierpi. Dlatego też ma prawo do miłości szczególnej”.

W uroczystość NMP Królowej Polski polskie sumienie stawia sobie pytanie o Ojczyznę. Czym ona jest dla nas? A może trochę zapomnieliśmy o niej? Może i nasze wyznanie trzeba dołączyć do pełnych niepokoju słów poety: „Rzadko na moich wargach – niech dziś to serce me wyzna – jawi się krwią przepojony, najdroższy wyraz: OJCZYŻNA”.

Nasz dom rodzinny to Polska. W tym wielkim domu żyje naród szlachetny; tworzą go wszystkie rodziny. Los jednej rodziny związany jest z losami drugiej, a los rodzin jest losem całego narodu. Naród ten karmi się nie tylko chlebem, który rodzi ziemia, ale także tym chlebem, który pochodzi z nieba. Od wieków karmi się on chlebem prawdy o Bogu, o człowieku i o jego dziejach. Dlatego tej prawdy – dla wszystkich zrozumiałej i ważnej – nie wolno ukrywać, zagłuszać czy wykreślać; nie wolno